

NAUKA I ROZRYWKA

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego“ Wychodzi co 2 tygodnie.

Nr. 6.

Bydgoszcz, niedziela 14 marca 1909.

Rok II.

Dynastye na Bałkanie.

Szczeście i losy dynastyi państw słowiańskich na Bałkanie są jeszcze bardziej nieobliczalne i nie przewidziane, niż kaprys kobiecy. Bałkan bowiem jest tworem politycznym niedawnym, wszystkie zaś państwa bałkańskie znajdują się dopiero w pierwszym stadium krystalizacyi. Przyczyną tego jest to, że granicami narodów, co powoduje ustawiczne wrzenie i namiętne walki stronnictw tak, że dynastya każda ulega ustawicznym wstrząśnieniom niby pokrywa na garnku wrzącej wody. A dynastye te są jeszcze świeżej daty, skutkiem czego nie ma na Bałkanie wśród ludności uczuć dynastycznych tak, jak w innych państwach Europy. I dlaczego historia tak serbskiej jak i czarnogórskiej dynastyi nie jest pisana zwykłym atramentem?

I tak Serbia płynie jako kraj tragedyi królewskich. Obecna dynastya Karageorgowiczów jest jedną z najstarszych serbskich rodzin książęcych. Z niej to pochodził Czarny Karageorgowicz, który pierwszy zasiadł na tronie serbskim. Już od r. 1815 zaczęła się w Serbii walka pomiędzy Karageorgowiczami a Obrenowiczami o tron serbski. Miłosz Obrenowicz zyskał sobie imię w walkach z Turkami o wyzwolenie i w r. 1817 mimo, że był synem małego hodowcy trzody chlewnej, ogłosił się dziedzicznym księciem Serbii. W dziesięć lat później uznało go księciem serbskie zgromadzenie narodowe, a w r. 1829 i sułtan. Wkrótce jednak swawolne jego rządy wywołały wśród Serbów niezadowolenie, tak, że w r. 1839 abdykował na rzecz syna Milana, po którego śmierci na tronie zasiadł książę Michał Obrenowicz.

I Michał jednak nie długo cieszył się władzą. Krwawe powstanie w r. roku 1842 pozbawiło go rządów i na tron powołano Aleksandra Karageorgowicza. Tak więc Karageorgowicze zwyciężyli Obrenowiczów. Nie na długo jednak. Echa r. 1848 dotarły i do Serbii, skutkiem czego księcia Aleksandra złożono z tronu w r. 1858, na jego miejsce zaś powołano Miłosza. Znowu zwyciężyli Obrenowicze.

Rządy Miłosza trwały rok. Zmarł on śmiercią naturalną. Zastąpił go syn jego Michał, który przedtem siedział już na tronie Serbii. Koroną cieszył się on lat 9, w r. 1868 zginął zamordowany z zemsty przez pewnego

adwokata. Koronę serbską przywdział po nim kuzyn jego, Milan. I Milan musiał zrzec się korony na rzecz syna Aleksandra, który zginął zamordowany, by ustąpić miejsca Karageorgowiczom.

Od r. 1903 korona serbska jest więc znowu w rękach Karageorgowicza, Piotra. Partya wojenna wolałaby widzieć na tronie królewicza Jerzego. Któż wie więc, jak długo jeszcze Piotr będzie na tronie. Wszak Serbowie lubią zmieniać władców.

Taką jest zewnętrzna historia dynastyi serbskich. W niedawno wydanych w Zurychu pamiętnikach króla Milana znajdujemy coś nie tylko o ideach, świtających widocznie na Bałkanie, mianowicie jest tam plan utworzenia związku państw bałkańskich, o którym obecnie znowu zaczynają mówić na Bałkanie. Związek ten, jak planował Milan, miałby być podobny do Rzeszy niemieckiej, a obejmowałby Serbię, Czarnogórę, Bułgarię, Rumunię, Bośnię i Hercegowinę. Austria, Anglia i Turcja miałyby nad nim pieczę. Władza ustawodawcza spoczywałaby w rękach parlamentu, złożonego z posłów wszystkich narodowości, którzyby obradowali coraz to w innej stolicy każdego z państw. Idee te znalazły obecnie wyraz w przymierzu Serbii i Czarnogóry.

Drugim słowiańskim państwem na Bałkanie jest Czarnagóra. Od końca siedemnastego stulecia panuje w Czarnogórze rodzina Niegusz, pochodząca z miejscowości, leżącej pomiędzy Kotarem a Cetynią. Do dziś dnia stoi tam jeszcze dom pierwszego z książąt czarnogórskich. Jest to z kamieni zbudowany długi dom, niczem nie różniący się od sąsiednich domów chłopskich.

Pierwszym księciem Czarnogóry był Danił Petrowicz Niegusz, który objął rządy w roku 1697. Następcy jego, Piotr Petrowicz i Piotr II. Petrowicz wzmocnili państwo swe na zewnątrz i na wewnątrz. Następca Piotra II., Danił, nie umarł naturalną śmiercią. W r. 1860 zginął on, zastrzelony przez pewnego Czarnogórcę. Po nim wstąpił na tron Mikołaj I. Petrowicz, który panuje do dziś dnia.

Dynastyczna historia Czarnogóry miała więc przebieg o wiele spokojniejszy, niż w Serbii. Przyczyną tego było to, że Czarnogóra, jako niewielki i zewsząd otoczony górami kraik, nie sprzyjała tak intrygom i mniej zresztą był ponętna, niż znacznie od niej rozleglejsza Serbia. Serbscy Karageorgowicze od

dawna już łaknęli zbliżenia z Czarnogórą. Obecny król serbski wszedł nawet przez małżeństwo w bliższe związki z domem książęciem czarnogórskim. Przytem oba kraje pałają chęcią zbliżenia swych granic, a to przez rozdzielenie między siebie Sandżanku nowobazarskiego. Również co chwila wynurzają się tam projekty kolei, któraby połączyła oba te państwa.

Tak więc oba te państwa szukają zbliżenia. Na razie równowaga europejska wymaga utrzymania dotychczasowych granic, lecz z czasem, gdy wyjaśni się na Balkanie, któreś z państw tych zdoła może skupić około siebie, a wówczas Bałkan stanie się czynnym, z którym trzeba będzie się liczyć. Jak dotąd nie zdaje się, by państwem tem była Serbia, a także nie zbyt mała Czarnogóra. Lecz nie warto bawić się w proroka.

Obowiązek.

Obowiązek jest długiem, który każdy człowiek spłacić powinien, jeżeli nie chce stracić wiary i upaść moralnie. Obowiązek jest rewersem, który tylko przez dobrowolne trudy i energiczne zajęcia się sprawami życia, spłaconym być może.

Obowiązek ogarnia całą istotę człowieka. Zaczyna się u ogniska domowego, gdzie znajdujemy obowiązek dzieci względem rodziców i rodziców względem dzieci. Istnieją tam poza tem obowiązki wzajemne męża i żony, pana i sługi; poza domem zaś istnieją obowiązki, wiążące mężczyzn i kobiety jako sąsiadów i przyjaciół, pracodawców i pracowników, rządzących i rządzonych. „Oddajcie każdemu, co mu się należy“ — mówi św. Paweł — „cło, komu cło, cześć komu cześć, honor, komu honor. Nie bądźcie nikomu nic dłużni i kochajcie się między sobą, bo kto drugiego kocha, ten spełnił przykazanie.“

Obowiązek przeto towarzyszy nam całe życie, od urodzenia naszego aż do śmierci, jako obowiązek wobec naszych zwierzchników, wobec podwładnych, wobec równych, jako obowiązek względem Boga i ludzi. Gdzie tylko wykonywać trzeba jakąś siłę, tam już jest obowiązek, albowiem w życiu niczem więcej nie jesteśmy, jak sługami, obowiązanyi powierzone sobie środki obracać ku dobru innych.

Ciągle poczucie obowiązku jest uwieńczeniem charakteru, podporą człowieka w najtrudniejszych położeniach. Bez niego jednostka chwieje się i pada przy pierwszym gromie nieszczęścia albo pokusy, gdy przeciwnie, najślabszy człowiek, wsparty na poczuciu obowiązku, staje silnym i odważnym. „Obowiązek“ — powiedział pewien myśliciel — „jest fundamentem, podtrzymującym całą moralną budowę. Bez niego nie ostoi się na czas dłuższy ani potęga, ani dobroć, ani rozum, prawda, szczęście, ani nawet miłość — bo przeciwnie, zapadnie się pod nami cały budynek istnienia, a my zasądziemy wśród gruzów, dziwiąc się własnemu zniszczeniu!“

Poczucie obowiązku wzmacnia odważnego nawet człowieka, podtrzymuje go i używa mu siły.

Kiedy pod Waterloo wódz angielski Wellington spostrzegł, jak przeredzone szeregi ścigają się w kupę, aby odeprzeć atak jazdy francuskiej, odezwał się do żołnierzy: „Pamiętajcie chłopcy, co o nas w Anglii powiedzą“, na co ci odrzyknęli: „Nie obawiaj się wodza, znamy nasz obowiązek“

Inny wódz angielski, słynny admirał Nelson, na flagach okrętów kazał umieszczać jeden wyraz „Obowiązek“; zaś w przeddzień bitwy pod Trafalgar jego rozkaz dzienny do floty brzmiał: „Anglia spodziewa się, że każdy z was spełni swój obowiązek“. Tak też i umierając, mógł Nelson śmiało wyrzec: „Spełniłem swój obowiązek i za to Bogu dziękuję“

Taki duch obowiązku, ożywiający cały naród, jest wielkością i dopóki się utrzymuje, nie należy wątpić o przyszłości. Ale gdy poczucie obowiązku zniknie, lub stepieje, albo też da się wyrugować pragnieniem „używania“ i samolubną pychą, wtedy biada narodowi, bo upadek jego bliski.

ROZMAITOŚCI.

Zna swoje zdolności.

— Ależ człowieku, ty pijesz wódkę, jak wodę.
— O nie, wody bym tyle nie potrafił wypić.

* * *

Kuba polityk.

Słuchaj, hlopa, ty śpiesz mi tego świnią!
— A kiej nie chce! — odpowiada Kuba.
— A to dla sziego?
— A bo byś jum menczył, żeby ci po niemiecku kwicała.

* * *

Piosnka.

Lecą listki z drzewa
Na zielony mech,
Byłbym się ożenił,
Ale miałem pech...
Nie jednej mówiłem:
„Ja o pani śnię“,
Lecz każda odrzekła:
„A ja wcale nie!“

* * *

Żywy sen.

— Czego szukasz? — mówi żona do męża, który wstał z łóżka i po omacku szuka czegoś w szafie.
— Szukam butelki z wódką.
— A na co ci teraz w nocy wódka?
— Muszę się koniecznie napić, bo mi się śniło, że jadłem bardzo tłustą kiełbasę i obawiam się, aby mi nie zaszkodziła.